

PARID TEFERICI

Taormina. Grecki teatr

Nie ma już aktorów na tej scenie?

Jestem sam?

– kamyczkiem porzuconym w kamiennym jeziorze –

Który na zawsze opuścił koliste schody, odśrodkowe fale?

Jestem tylko wrażeniem, iż jestem sam

Ależ tak, odczuwa się

Ludzkość nie człowieka

Muszę zostać nieruchomy:

Jeśli zrobię choć krok

Porwać mnie może żądza krwi Atrydów.

We mnie zmieszają się

Nieznane kierunki wiatrów.

Kto wie ile przyływów rośnie w tej chwili!

Nade mną zaś wisi mój głos

Zatrzymany w bezruchu mięśniami ogłuszenia.

Czy umiem recytować siebie? Czemu podobny?

Czuję, jak przybieram wszystkie

Twarze

Widziane

Przelotnie

Spośród ulic, autobusów,

Rycin w książkach historii, reklam,

Posterów kin, TV;

I moja ręka nie umie ocierać się o czoło. [1994]

Oko

Oko było kiedyś dziką bestią. Żyło sobie w pierwotnych lasach, czy grotach. Spało, gdy zapadał zmrok, ale rzadko. Spożywało, co popadło, ale, jak wyjaśniają oftalmografowie i paleontolodzy, nie było omniworem. Resztki rzeczy, których poszczególne egzemplarze nie zdołały podczas wieków ani żuć, ani strawić, można podziwiać ilustrowane w najlepszych encyklopediach, lub w niektórych muzeach.

Powoli oswajało się; teraz jest zwierzęciem domowym. Spokojne krąży po pokojach, otoczone ścianami ubranymi w zastonach, malowidłach, zdjęciach i książkach, i nie wydobywa nawet krzty głosu zanurzony w wygodnej kanapie. Niektórzy osobnicy bywają naprawdę wspaniali. Często podążają za swoim panem po chodnikach i ulicach, i często ci ostatni przyrzekają „na moje własne oczy”. Tylko w niektórych biurach zabrania im się wejść.

A jednak przykro mi zań. Bidula, myśli, że pan bardzo go kocha. Nikt nie może mu wytłumaczyć, że pan ani przez chwilę o nim nie myśli. Na przykład, nigdy mu się nie śni. A to rzecz niemała, gdy przychodzi na myśl, iż owo nędzne zwierzę prawie nigdy nie śpi, wstaje jak tylko budzi się jego pan. Ten to głaszcze nieco, myje go dobrze, a potem już pędzi za swoimi sprawami.

A jednak, wierne, oko umie czekać w ciemności, cierpliwie, dopóki pan się nie obudzi.